NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Kraków, sobota 3 listopada 1928 Nr. 295

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 27. Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

11-ta rocznica deklaracji Balfoura

Kraków, 2 listopada

W dniu dzisiejszym mija 11 lat od ogłoszenia wiekopomnej dla żydostwa deklaracji Balfoura. W tych właśnie dniach sędziwy lord Balfour po dłuższej chorobie wraca do zdrowia, i z pewnością nikt z licznych jego przyjaciół w Anglji i zagranicą nie pragnie goręcej, aby niezwykły ten mąż stanu, uczony i humanista, jaknajdłużej mógł w czerstwem zdrowiu działać wśród żyjących, jak my Żydzi. Balfour jest jednym z najbardziej oddanych przyjaciół sjonizmu — nietylko platonicznych, współczujących, ale stale gotowych do pomocy i politycznie aktywnych.

Narzekamy — a ostatnio mieliśmy dopiero z powodu incydentu przy Ścianie Płaczu nową po temu niestety sposobność — na rząd angielski, iż nie spełnia zobowiązań wziętych na się w deklaracji Balfoura. Narzekania te są słuszne, a rzeczą polityki sjonistycznej jest dać im należyty wyraz i konsekwetnie dążyć do tego, aby nastąpiła gruntowna poprawa. Ale fakt ten nie umniejsza w niczem historycznej doniosłości i epokowego dla nas znaczenia deklaracji Balfoura. Gdyby jej nie było, nie mielibyśmy podstawy o znaczeniu politycznem i międzynarodowem, na której moglibyśmy dochodzić naszych praw do żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

I dlatego właśnie świat żydowski, a w szczególności sjonistyczny święci corocznie deklarację Balfoura, z wdzięcznością wspominając jej twórcę po stronie angielskiej i przypominając zarazem mocarstwu mandatowemu zarówno ducha jak i treść tej deklaracji baflourowskiej.

Możliwości uprzemysłowienia Palestyny

w związku z jej bogactwami naturalnemi

Zewsząd słyszymy, że rozwój Palestyny ograniczony jest do skąpych rozmiarów i nie może ściągnąć dużych kapitałów, z braku pokładów naturalnych, wobec czego wybudowanie żydowskiej siedziby narodowej ograniczyć się może tylko do uintensywnienia rolnictwa i przemysłu z rolnictwem związanego. Gdyby istotnie tak było, to stworzenie koniecznej większości żydowskiej w Palestynie wymagałoby dużego okresu czasu, kosztownego i uciążliwego przewarstwowienia masy wychodźców, a obszar Palestyny pomieściłby zaledwie znikomy odłamek skołatanych bezrobotnych — już dzisiaj, lub w najbliższej przyszłości — mas żydowskich. Wiadomą jest rzeczą, że kraje o charakterze nawskroś rolniczym mają słabą gęstość zaludnienia i muszą stać na wysokim szczebiu kulturalnym, by dobrobyt ludności i majątek narodowy choć w części były w stosunku do tychże — w krajach o charakterze przemysłowym. Ponadto w krajach rolniczych — o ile niema wielkich latyfundyj, widzimy obecnie fenomen ciągłej emigracji do miast, nieproporcjonalny przyrost ludności miejskiej kosztem wiejskiej, brak sił roboczych dla agrykultury, a przy silnym przyroście ludności — jakim my Żydzi szczególnie się odznaczamy — rozkawałkowanie własności ziemskiej i pauperyzacja ludności.

Jest rzeczą niezaprzeczalną, że nam stan rolniczy bezwzględnie jest potrzebny — w formę ugrupowania społecznego bliżej nie wchodzę — i że należy dalej miłością i pieczołowitością ruch chalucowy i tendencje powrotu do rolnictwa otaczać i kultywować, ale nam idzie przecież o stworzenie warsztatów pracy dla nieograniczonej ilości Żydów i to dla generacji jeszcze żyjącej, więc — mojem zdaniem — jedynie uprzemysłowienie Palestyny tempem nowoczesnej techniki może zbliżyć nas do upragnionego celu.

Odzywają się głosy, że nie należy zwabiać zbyt wielkich kapitałów do Palestyny, bo stworzymy tam nowy golus, a nie odrodzimy dusz i serc żydowskich w duchu naszych proroków. Otóż takie stanowisko jest mylne, jak i całe ustosunkowanie się do pojęcia nowoczesnego — kapitału. Zeszłego stulecia, a także i początkiem obecnego, nienawiść proletarjatu skierowywała się w stronę magnatów bezczynnych, żyjących w luksusie i odgraniczających się murem chińskim od tych warsztatów pracy, któremu to życie w pałacach i „ogrodach wiszących" ufundowały. Dzisiaj kapitał pracuje anonimowo według żelaznych praw gospodarczych, idzie tam, gdzie może róść, a unika miejsc niepodatnych. Dzisiejsze olbrzymie towarzystwa, spółki akcyjne, potężne przedsiębiorstwa kolejowe, nawigacyjne, międzynarodowe banki, trusty, kartele — ot kapitał walczący o swe prawa jak i my walczymy o nasz byt. A zadaniem kierujących osobistości, rządów i ludzi dobrej woli jest, **by dobrodziejstwo kapitału dla pracującej ludzkości nie zamieniło się w przekleństwo i nędzę!** Ale i tutaj jest idealizm i poświęcenie z obu stron konieczne, — dla dobra i całości danej grupy czy społeczeństwa, — ze strony lansującej i odpowiedzialnej, jak i ze strony wykonawczej, podległej. Nawet sowiecka Rosja tą zasadą się kieruje i wbrew teorjom w lud wpajanym zaangażowała olbrzymie kapitały zagraniczne, które znów ze swej strony znajdują tam odpowiedni dla siebie teren. Jako dowód podam fakt, że Sowiety oddając eksploatację swej ropy w ręce amerykańskie zgodziły się, by — wbrew utopijnej teorii wywłaszczalnej — amerykańska Standard Oil Company 10 proc. ze sumy rocznie sowietom płatnej — byłym właścicielom ropy rosyjskiej spłacała.

Palestyna ma doskonałe widoki zaangażowania kapitałów, któreby z tego kraju uczyniły czynnik wpływowy w gospodarce międzynarodowej, umożliwiły eksploatację bogactw już istniejących i szukały za ukrytemi, które według badań najnowszych napewno się znajdują. Jak już wyżej wspomniałem, muszą ludzie kierujący i wpływowi zaopatrywać się w dużą dozę — ofiary i poświęcenia, jeśli praca przez nich podjęta ma przynieść owoce. Mam na myśli eksploatację **Morza Martwego.** Jak wiadomo, bogactwa Morza Martwego — w formie soli potasowych i innych soli chemicznych — są potężne, a minimalna już eksploatacja mogłaby pokryć 1 proc. światowej produkcji soli potasowych. Prace elektryfikacyjne Rutenberga podjęte zostały także w związku z wydobywaniem soli potasowych i już w krótkim czasie puszczona zostanie w ruch elektrownia dostarczająca 25.000 PS, a położona 90 km. na północ od ujścia Jordanu. Koncesja na eksploatację Morza Martwego oddaną została przez rząd angielski towarzystwu anglo-żydowskiemu, ale jakoś prace nie postępują raźno naprzód i nie słychać wcale o ulgach emigracyjnych do Palestyny. Jak zeszłego roku mnie poinformowano trudność leży w tem, że kartel potasowy europejski, w skład którego wchodzą Niemcy, Francuzi i Hiszpanie, bojąc się znacznej zniżki cen na rynku potasowym, czyni trudności w utworzeniu europejskiego trustu chemicznego, do stworzenia którego dąży przedewszystkiem przemysł chemiczny angielski, by tem skuteczniej oprzeć się konkurencji chemicznej amerykańskiej w swoich Indjach, — i w ten sposób kartel potasowy europejski nie dopuszcza do eksploatacji Morza Martwego — lub też go utrudnia — wywierając swój wpływ na anglików. Na czele przemysłu chemicznego angielskiego stoi sjonista i pracownik żydowski sir Alfred Mond, czyżby jego wpływ w tej naszej żywotnej kwestji był tak mały?

Oprócz pokładów Morza Martwego mamy znaczne podkłady t. zw. asfaltytu na południowym zachodzie od Morza Martwego, w górach judejskich i na północy. Pokłady te dochodzą do głębokości 50 metrów i są częścią pokładów wapieńca bitumicznego — łożyska asfaltytu, materjału pochodzącego z ropy naftowej. Asfaltyt palestyński — popularnie asfaltem zwany — nadaje się doskonale do asfaltowania dróg i przy odpowiedniej destylacji można go zamienić w lekkie i ciężkie oleje naftowe. Różni się on tem od znanego asfaltu syryjskiego, który się też znajduje w tych samych pokładach wapniowych jako dalszy ciąg struktury geologicznej Palestyny — (identyczne pokłady syryjskiego asfaltu znajdują się w dolinie rzeki Jarmuk i górnej Galileji obok Safedu), że asfaltyt palestyński ma punkt topienia przy temp. 150 stopni C — podczas gdy syryjski przy 50—60 stopni C, — i nadaje się szczególnie dobrze do fabrykacji farb i laków. Prace niemieckiego profesora Blanckenhorna o pokładach i przeróbce tego asfaltytu są nadzwyczaj ciekawe i gruntowne. Dla eksploatacji asfaltu syryjskiego, który znajduje się w bardzo wielkich ilościach w okolicach portu Latakje (na południu od Alexandretty) zawiązało się towarzystwo francuskie „Societe Industrielle des Asphaltes et Petroles de Lattaquie" o kapitale zakładowym 11 miljonów franków i w połowie lipca zeszłego roku produkcja została podjętą. Towarzystwo to zakupiło patent zamiany asfaltu na produkty ropy naftowej i ma nadzieję wyprzeć zupełnie konkurujący

tam asfalt niemiecki, włoski i szwajcarski.

Co do możliwości istnienia **ropy naftowej w** Palestynie opinia, nawet wśród kół fachowych, była pesymistyczną. Już przed wojną podjęte były wiercenia w okolicy Kuznub (pustynia idumejska na poł. zachodzie od Morza Martwego, punkt przecięcia się 31 stopni szer. geogr. półn. z 35 stopni dług. geogr. wschod.), ale nie znamy zupełnie wyników poszukiwania. Przed paru laty rozeszła się pogłoska o wykryciu studni z ropą, okazało się to jednak mistyfikacją pewnego greckiego wiercjarza, który w ten sposób chciał uzyskać kredyty swego towarzystwa dla dalszego wiercenia. Ale ostatnie prace geologiczne Stefana Löwengartha, uczonego niemieckiego i Franciszka Picarda wskazują wyraźnie na istnienie ropy w Palestynie. Löwengarth opracował dolinę nadmorską, a Picard dolinę Isreel i Jordanu i konkluzje ich są następujące:

Dawniej zaliczano pokłady Palestyny do epoki kredowej, podczas gdy ich ostatnie badania wykazują o wiele starsze pochodzenie geologiczne a mianowicie **z epoki tercyjnej, wczesnego plyocenu i górnego myocenu** i to pokłady do głębokości 250 metrów. Te pokłady hydrologiczne nieprzepuszczalne zawierają wodę gruntową, którą Löwengarth zanalizował i doszedł do nadspodziewanych rezultatów: Woda ta zawiera 0,95 ‰ chlorków, a tylko 0,016 ‰ siarczanów, co jest charakterystyczne dla wód terenów naftowych, ponadto zawiera ta woda 280 mgr składników organicznych na 1 litr i 47 mgr amoniaku na 1 litr wody, co znowu wskazuje na istnienie gazów ziemnych, którym woda gruntowa amoniak absorbuje.

Dla zrozumienia doniosłości tych badań muszę zaznaczyć, że pokłady ropy pobliskiej Mezopotamji, Egiptu i po części Persji należą do epoki geologicznej górnego myocenu, a wiercenia i dobywanie ropy w Egipcie — nad Golfem sueskim na miarę europejską datuje się dopiero od 1907 roku. Picard opiera swoje twierdzenia co do istnienia ropy w Palestynie nie tylko na analogicznej tektonice Palestyny i Egiptu, ale też na erytreicznem (równoległem) położeniu doliny Kiszon, a szczególnie doliny Jordanu w stosunku do Golfu sueskiego. Pagórkowate salsy, małe kratery o wierzchołku w formie stożka ściętego, emanujące od czasu do czasu gazy zapalne, rozsiane na północ od Morza Martwego, potwierdzają powyższe hypotezy, które dalsze wiercenia i badania geologiczne w pewniki naukowe zamienią.

Wielkie znaczenie dla rozwoju przemysłowego Palestyny ma obecna **budowa portu w Hajfie**, albowiem jest już faktem prawie że postanowionym, że t. zw. „pipes—lines“, rurociągi dla ropy z Mossulu, będą położone na terenie palestyńskim, a nie do Alexandretty, jak tego pragnęła Francja!

Tak w krótkości wyglądają możliwości uprzemysłowienia Palestyny i jeśli praca żydowska wraz z kapitałem żydowskim — przy należytem poparciu przez czynniki kierujące i odpowiedzialne — pracować będą razem dla wspólnego celu i wydadzą ze siebie maximum energji i poświęcenia, to doczekamy się rychło zbudowania własnego ogniska narodowego, własnej Ojczyzny, gdzie i Duch żydowski wyzwoli się z pęt niewolnictwa i zabłyśnie w całej swej okazałości

Inż. M. Engelhardt

Zagłębie Saary, w październiku 1928.

—

Uroczyste otwarcie X. Konferencji Krajowej Org. Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska

Wśród niezwykle uroczystego nastroju nastąpiło w środę wieczór otwarcie X. Konferencji Krajowej Organizacji Sjońskiej zachodniej Małopolski i Śląska. Wielka sala kahału wypełniona była po brzegi delegatami oraz licznemi rzeszami gości.

Konferencję otworzył dłuższem wspaniałem przemówieniem w języku hebrajskim i polskim prezes Organizacji naszej dzielnicy poseł Dr. Ozjasz Thon, który na wstępie powitał przybyłych delegatów i gości, poczem przedstawił znaczenie dzisiejszego zjazdu.

Z kolei Zjazd uchwalił wysłać telegram hołdowniczy do Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego (burzliwe oklaski).

Nastąpiły przemówienia powitalne. W imieniu Egzekutywy Sjońskiej, Dyrektorjum Keren Hajesod i K. K. L. wygłosił głębokie przemówienie Dr. Hantke w języku hebrajskim.

Następnie powitał Zjazd hebrajskiem i polskiem przemówieniem wice-prezes gminy żydowskiej w Krakowie dr. Fischlowitz — imieniem prezydjum gminy oraz Stow. Bne-Brith.

W dalszym ciągu powitali Zjazd: p. Markus w imieniu Mizrachi, p. Dr. Terlo w imieniu Hitachdut, p. Schechter imieniem Związku Org. kup. zachodniej Małopolski i stow. kupców w Krakowie, p. Abrahamer imieniem Org. rzemieślników, p. Thaler im. związku inwalidów żyd., inż. Wechsner imieniem Makkabi i p. J. Rosenzweig im. Centrali Keren Hajesod we Lwowie.

Z kolei przystąpiono do wyboru prezydjum, w skład którego weszli pp.: Joachim Neiger (Tarnów), jako przewodniczący, dr. Wang (Rzeszów), Arzt (Bielsko), rab. Dr. Kolber (Król. Huta), Dr. Goldwaser (Myślenice) i Damm (Kraków), jako wiceprzewodniczący.

Na sekretarzy Zjazdu powołano pp. Blechera (Kraków), Schagrünównę (Milówka) i Korna (Gdów).

DRUGI DZIEŃ OBRAD

Kraków, 2 listopada.

W uzupełnieniu sprawozdania naszego z uroczystego otwarcia X. Konferencji Sjońskiej dodać należy, że po wyborze prezydjum, którego wynik podaliśmy już w części wczorajszego nakładu, zabrał głos przewodniczący **Egzekutywy Org. Sjońskiej naszej dzielnicy, p. Dr Szymon Feldblum**, który złożył sprawozdanie z działalności Egzekutywy za rok **ubiegły**.

W dniu wczorajszym, w czwartek, toczyły się w dalszym ciągu obrady konferencji.

Sprawozdanie o działalności **Żydowskiego** Funduszu Narodowego (K. K. L.) złożył **przewodniczący** komisji ŻFN. p. **Dr Zimmermann** oraz kierownik biura p. **Wiesenfeld.**

Z kolei wygłosił p. Dr Hantke referat **n. t.** obecnej sytuacji w sjoniźmie, poczem nastąpiły sprawozdania pp. **Dra Terly** i **Dra Spiegla** o działalności Keren Hajesod w naszej **dzielnicy.**

Nad wygłoszonymi referatami wywiązała się ożywiona dyskusja.

Po przerwie wygłosił b. poseł **Dr Sommerstein** niezwykle ciekawy referat, w którym przedstawił „wskazania gospodarcze na tle położenia Żydów w Polsce“, poczem p. **Dr. Schwarzbart** zreferował sprawę zmiany statutu organizacyjnego omawiając zarazem szereg aktualnych zagadnień ruchu sjońskiego.

WYBORY NOWYCH WŁADZ ORGANIZACJI

Po odpowiedzi, udzielonej przez prezesa Egzekutywy dra Feldbulma na zarzuty oponentów przystąpiono późnym wieczorem do wyboru nowych władz Organizacji.

Prezesem Organizacji wybrany został poseł Dr. Ozjasz Thon.

Prezesem Egzekutywy wybrano Dra Ignacego Schwarzbarta.

W skład Egzekutywy wchodzą: dyr. Hollander (referat finansowy), Dr. Lustbader (ref. organizacyjny), Dr. Herschdörfer (ref. kultury), mgr. Salpeter (ref. palestyński), Dr. Benon Seiden (ref. gospodarczy), i Izak Stern (ref. młodzieży).

Z kolei wybrano Radę Centralną oraz uchwalono rezolucje, przedłożone przez poszczególne komisje.

• • •

Szczegółowe sprawozdanie z obrad Konferencji zamieścimy w najbliższych numerach naszego pisma.

——o——

Tekst telegramu hołdowniczego do Prezydenta Rzplitej

Jak już donieśliśmy w części wczorajszego nakładu zjazd sjonistyczny w Krakowie uchwalił wysłać do Prezydenta Rzplitej telegram hołdowniczy, którego tekst poniżej podajemy:

„Dostojny Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej.

Warszawa, Zamek.

Doroczny zjazd Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska, rozpoczynając swe obrady, skierowane ku narodowemu odrodzeniu prastarego narodu żydowskiego oraz ku współpracy przy dziejowem dziele odbudowania żydowskiej siedziby narodowej w kraju przodków naszych, w Palestynie, czuje się do głębi duszy uradowany wspomnieniem zbliżającej się uroczystej chwili ukończenia 10-lecia odzyskania wolności i niezależności Państwa Polskiego.

Błogosławimy chwili, w której zmazaną została i na wieki zniweczoną, potworna zbrodnia dziejowa, dokonana na Polsce, a kiedy zjednoczone państwo polskie zmartwychwstało do nowego życia, nowego blasku, nowego szczęścia. Pragniemy wobec Najdostojniejszego Przedstawiciela Majestatu państwowego dać wyraz naszej serdecznej radości z powodu tego cudu dziejowego, jakoteż gorącemu przywiązaniu do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zjazd prosi też uniżenie Dostojnego Pana Prezydenta, by raczył łaskawie przyjąć wyrazy czci i hołdu.

Joachim Neiger
Przewodniczący zjazdu

Dr. Ozjasz Thon
Prezes Organizacji“

Nieudany zamach w budynku poselstwa polskiego w Pradze

Sprawcą zamachu członek Ukr. Org. Wojsk. — Plan krwawej demonstracji w rocznicę odzyskania niepodległości.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Praga, 31. 10. (D) Dziś w godzinach przedpołudniowych wdarł się do budynku poselstwa polskiego w Pradze jakiś osobnik, który w klatce schodowej rzucił **flaszkę z zapaloną benzyną, poczem usiłował zbiec.** Na schodach osobnik ów zetknął się z konsulem generalnym Rzeczypospolitej w Pradze, p. Lubaczewskim, **do którego wystrzelił z rewolweru. Strzał chybił jednak.**

Od zapalonej benzyny wywiązał się drobny pożar, który natychmiast ugaszono.

Sprawcę zamachu udało się aresztować. Jest to młody **emigrant ukraiński** nazwiskiem **Paziuk.**

Doprowadzony na policję, Paziuk zeznał, że jest **członkiem Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.** Paziuk przyznał się w dalszym ciągu, **że planował zamach na posła polskiego w Pradze, Grzybowskiego, którego chciał zgładzić w rocznicę odzyskania niepodległości przez państwo polskie.** Konsula Lubaczewskiego, którego spotkał w budynku poselstwa, wziął za p. Grzybowskiego i dlatego skierował do niego rewolwer.

—

— TEATR REWJOWY „GONG“. Dziś premjera pełnej humoru rewji aktualnej pt. „Tu znajdziesz męża“ z udziałem całego zespołu na czele z Leonowicz, Hanką Rumowiecka, Ustarbowską, Belskim, Gustawem Cybulskim, Górowskim, Fertnerem, Kamińskim, Laskowskim i Pilarskim (juniorem.) Orkiestra 20 p. p. pod kierunkiem dyr. Tadeusza Sygietyńskiego. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7 i 9-tej.

Liczba Żydów w Rosji sowieckiej

Ludność żydowska w b. imperjum rosyjskiem skoncentrowana była jak wiadomo w tak zwanej „czertie osiadłości“, to znaczy w granicach przeważnie zachodnich prowincyj rosyjskich, w których jedynie wolno było Żydom zamieszkiwać. Były to południowo-zachodnie dzielnice Ukrainy (tak zwany Jugozapadnyj Kraj) Polska, Biała-Ruś i gubernje nadbałtyckie.

Od rewolucji 1917 r. stanowisko prawne w Rosji uległo zasadniczej zmianie, to też od tego czasu odbywa się dość intensywny ruch przesiedleńczy ludności żydowskiej, która koncentruje się w znacznych masach na Ukrainie. Ruch ten odbywa się w dwóch kierunkach. Po pierwsze ze wsi Żydzi przesiedlają się do większych miast, po drugie zaś nastąpił znaczny odpływ ludności żydowskiej z Ukrainy do Rosji właściwej. Ludność żydowska, której poważna część przed rewolucją zamieszkiwała po wsiach, porzuciła swe domostwa i przesiedliła się do większych miast. Różne przyczyny spowodowały opuszczenie wsi i małych miasteczek przez Żydów. Upaństwowienie handlu, który był głównem źródłem egzystencji ludności żydowskiej, stworzyło ciężkie warunki ekonomiczne dla Żydów i zmusiło ich do szukania nowej egzystencji w większych miastach. Z drugiej strony poczucie samoobrony ze względu na naprężone stosunki narodowościowe na Ukrainie i brak bezpieczeństwa po wsiach zmusiło do szukania większych środków skupienia po miastach. Podczas gdy w 1897 r. Żydzi stanowili po wsiach około 5 proc. ogółu ludności wiejskiej, to według spisów ludności z 1920 i 1926 r. procent Żydów po wsiach obniżył się do 1·7. Zmniejszenie liczby Żydów na terenie wiejskim szczególnie zaznaczyło się w okręgach, które były widownią wojny domowej, oraz walk Ukraińców z bolszewikami.

Jednocześnie ze zmniejszeniem liczby ludności żydowskiej na wsi, wzrasta stosunek procentowy Żydów do ogółu ludności po miastach. Tak np. w 1897 r. w Czernichowszczyźnie Żydzi stanowili tylko 0·2 procent ludności miejskiej, w r. 1920 — 18 proc.; w gub. Charkowskiej odpowiednie liczby wynoszą — 3·4 proc. i 12·6 proc., Połtawskiej — 18 proc. i 24·9 proc., Podolskiej — 44·8 proc i 54·7 proc., Odeskiej — 29 proc. i 31 proc., Kijowskiej — 22·2 proc. i 28 proc., Jekaterynosławskiej — 22·6 proc. i 32 proc., Donieckiej 6 proc. i 9·1 proc. Widzimy tedy, że procent ludności żydowskiej w miastach ukraińskich gwałtownie się podnosi. Ogólnie biorąc, procent Żydów w stosunku do ogółu ludności miejskiej na Ukrainie według spisu 1926 r. wynosi 30 podczas gdy w 1897 r. wynosił 24 proc. Wzrost ludności żydowskiej w miastach byłby jeszcze większy, gdyby nie powolne przesiedlanie się Żydów z Ukrainy do innych części Z. S. S. R. Ogólna liczba Żydów na Ukrainie według spisu z 1926 r. 1,574.400 czyli 5·4 proc. ogółu ludności, z tego w miastach zamieszkuje 1,218.600, po wsiach 355.800. Największe skupienia Żydów są na Ukrainie Prawobrzeżnej (Kijowszczyzna, Podole i Wołyń Sowiecki) 682.200 (7·6 proc. ogółu ludności), na Ukrainie Południowej — 546.900 (7·1 proc.); najmniej Żydów mieszka na Ukrainie lewobrzeżnej — 345.300, co stanowi 3—6 proc. ogółu ludności.

W innych częściach Z. S. S. R. rozmieszczenie Żydów przedstawia się w sposób następujący: Białoruska Z. S. S. R. — 407.100 czyli — 8·2 proc. ludności, Europejska R. S. F. S. R. — 517.600, Azjatycka część R. S. F. S. R. — 101.000.

Na podstawie wyników ogólnego spisu ludności przeprowadzonego w 1926 r. można wywnioskować, że liczba Żydów w całym Z. S. S. R. wynosi 2,600.000, z której to liczby 452.000 mieszka po wsiach, reszta zaś po miastach. (PAP.)

Jidyszystyczne kaprysy

Protesty jiszuwu. — Bezużyteczna walka. — Jidyszyzm jako kaprys w Palestynie.

Fakt napadu grupy młodzieży w Tel Awiwie na uczestników wieczoru literackiego w języku żydowskim wywołał prawie wśród wszystkich sfer jiszuwu palestyńskiego silne wzburzenie, które znalazło wyraz w wielu protestach przeciwko niewłaściwym metodom stosowanym wobec języka żydowskiego przez nieodpowiedzialnych młodzieńców. Toteż słusznie zaznacza „Hajnt“, że

> nie trzeba wcale być jidyszystą, by te fizyczne środki „przekonywujące“ potępić z największem rozgoryczeniem. Są one nietylko niskie, niegodne, ale w najwyższym stopniu politycznie szkodliwe tak dla jiszuwu, jak i dla interesów Żydów w innych krajach. Są one przedewszystkiem zupełnie bezużyteczne.

Ale z drugiej strony cała akcja jidyszystów na terenie palestyńskim jest niepopularna, nie budząca żadnego oddźwięku, a prowadzona przytem przez elementy, nie cieszące się zbytnią sympatją wśród jiszuwu palestyńskiego. Jidyszyści zapominają o tem, co jest faktem dokonanym i z czem trudno jest walczyć.

„Język hebrajski jest organiczną, nierozerwalną częścią całego narodowego procesu odrodzeniowego, odbywającego się w Palestynie. Hebraizacja nie jest tam kaprysem, lecz naturalnym tworem dostosowanym do atmosfery i całego charakteru jiszuwu i celów, które są jedynem uzasadnieniem jego bytu i trudnej walki. Kaprysem w Palestynie jest właśnie jidyszyzm. I dlatego, że jest kaprysem, nie należy go brać poważnie.

P. Hilel Cajtlin pisze w „Momencie“ o incydencie w Tel Awiwie następująco:

„Rozumiemy fanatyzm w stosunku do języka hebrajskiego w Palestynie. Wszak Palestyna jest dziś jedynem miejscem, gdzie język ten żyje naprawdę, jedynym zakątkiem ziemi, gdzie nasz narodowy język, język hebrajski, uznany jest za jeden z trzech języków państwowych, żyje, rozwija się, kwitnie i rozrasta w naturalny sposób. Palestyna jest obecnie ostatnią twierdzą naszego narodowego języka, fundamentalnej kultury żydowskiej. Jest Massadą, ostatnim murem obrony przed atakami potężnego wroga. U tych, którzy strzegą owej twierdzy, rozwija się oczywiście silne wzburzenie przeciwko wszystkim, którzy atakują ową twierdzę, powstaje obawa przed najmniejszem niebezpieczeństwem i naturalny fanatyzm.

Jeśli ktoś powie, że ostatni napad na jidyszystów w Tel Awiwie nie był aktem partyjnego zacietrzewienia, lecz protestem przeciwko poczynaniom Jewsekcji wobec sjonizmu i języka hebrajskiego, to należy stwierdzić, że takich rzeczy nie odwzajemnia się. Kroczyć drogami lewicy, odwzajemniać się zaczepny, które oni stosują wobec sjonizmu i języka hebrajskiego — nie powinni Żydzi palestyńscy“.

Jak z tego widać, opinja sjonistyczna potępia incydent telawiwski, jakkolwiek jidy-

---

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony

Wyrok śmierci

Autoryzowany przekład Leona Templera

18 (Ciąg dalszy.).

Stown wciąż jeszcze nie odpowiadał.

— Przyrzekł mi, że mi zapisze część majątku, — teraz nic nie będę miała, — powiedziała, jakby przypominając coś sobie i zaczęła płakać.

— Ale zato dostaniesz się do Sing-Sing *).

— Ja? — krzyknęła w strachu kobieta, — dlaczego ja?

— Ja razem z tobą. O ile nic gorszego nie spotka nas.

— Przecież ja go nie zabiłam, dlaczegóż jestem winna? — zaczęła Leonora głośno płakać.

— Nie obawiaj się, wszystko weźmę na siebie. Jesteś niewinna, — uspakajał ją Stown.

— Mr. Fors, będę z tobą! Choćbym wiedziała, że pójdę z tobą na śmierć, na szubienicę. Mr. Fors, kocham cię, — jęła się tulić doń.

Stown uciszył ją ruchem ręki i dalej siedział na tem samem miejscu.

Patrzał teraz na Leonorę i myślał sobie: Jakie to głupie. Dzień przedtem nic znał jej jeszcze, teraz ze spoił go z nią los, może na całe życie, a może i na śmierć też.

„A nawet nie znam jej przecież“.

Naraz zbudziła się w nim cała jego energia, by wydostać się z sieci, w którą zaplątał go przypadek.

„Muszę się wydostać z tej sieci!“

Wola przywróciła mu trzeźwość i wyrachowanie, którego pozbyła go na chwilę namiętność. Odpędził od siebie myśl, że zabił go własnemi rękami. Spojrzał na kraty żelazne przy kominku i myśl zabłysła mu taka:

„Nie zabiłem go. Upadł na żelazne kraty i uderzył się“ — wykrzyknął. — Podbiegł do trupa i począł szukać na jego twarzy plam krwi. Nie znalazł jednak niczego. Tylko pod uchem miał siniec, który nabrzmiał w obrzęk. Stown uciszył się:

— Czy widzisz to uderzenie? Uderzył się o żelazne kraty, nieszczęśliwie uderzył się w skronie i wyzionął ducha.

— O, yes, drogi mój.

Stown zamyślił się na chwilę. Nagle podszedł do Leonory bardzo blisko, spojrzał jej w oczy:

— Wysłuchaj mnie, nie znam cię przecież, nie wiem, kim jesteś, ale wiedz, że zawisła nad nami śmierć. Musimy się razem trzymać. Rozumiesz?

— Tak, drogi! — skinęła głową.

— Jestem bogatym człowiekiem i mam duże wpływy w Nowym Jorku. Przyjaciele moi uwolnią mnie z opresji. Będę cię utrzymywał przez cały czas, w którym nie będę mógł być z tobą. Kiedy wydostanę się z nieszczęścia, będziemy z sobą. Musimy być z sobą!

— O, yes, drogi mój!

— Adwokaci moi powiedzą ci, jak się masz zachowywać. Nie mów bez nich ani słowa. Ani słowa! Rozumiesz?

Mówił do niej, patrzał jej prosto i głęboko w oczy, jak podchmielony.

Ona również patrzała mu prosto i głęboko w oczy, i przytakiwała głową.

— Możesz się zdać na mnie, drogi. Jestem na tyle silna, że nie wydostaną ze mnie niczego.

— Będą cię usiłowali skorumpować. Pieniądzmi, strachem, — poprostu nie wiem, jakich użyją środków, — będą cię może męczyć.

— Umrę raczej, a nie wydam moich przyjaciół, — powiedziała Leonora, obejmując go zimnemi, gołemi rękami, ramionami.

A kiedy Stown znalazł się w silnych ramionach kobiety, zadwało mu się, iż znalazł schronienie, że znalazł ucieczkę. Jakgdyby nie miał już niczego w życiu tylko tę istotę, która jest koło niego i z którą sprzęgnął go los w jednej chwili tak blisko. Umarło już tamto życie, życie wiceprezydenta Banku Komercjalnego, życie mr. Stowna. Wszystko zginęło, minęło i niema już tego więcej. Życiem jego jest teraz już tylko ta kobieta, ta nieznajoma, wątpliwej konduity, tak jak jest Są oboje wypchnięci z życia, wytrąceni, oboje napiętnowani. Los zarzucił na nich jedno lasso, a sznur, ściskający gardło, połączył ich w tej chwili na wszystką wieczność.

Ale rychło odebrała mu Leonora tę iluzję.

W kącie przy kominku leżała garść starych kości, które przypominały zasądzonemu dzień jego sądu.

— Leonoro, wejdź do twego pokoju, zanim nadejdą ludzie, — odezwał się Stown.

Zerwała się przerażona:

— Cóż chcesz począć?

— O, zaraz to zobaczysz. (C. d. n.).

*) „Słynne“ więzienie amerykańskie.

szyści starają się „go rozdmuchać do niebywałych rozmiarów i zwracają się nietylko do fanatycznych jidyszystów, ale i do wrogów odbudowy Palestyny. Poalesjoniści-lewica zwrócili się z apelem, wzywającym do protestu do folkistów i bundowców. Ci ostatni nazywają incydent w Tel Awiwie „pogromem“, chcąc wyzyskać ten drobny wypadek do agitacji przeciwpalestyńskiej.

Tak więc powstaje paradoksalna sytuacja, że Poalesjoniści (lewica), pomagają Bundowi w agitacji antysjonistycznej i antypalestyńskiej, a wszystko dlatego, że kilkunastu młodzieńców przeszkodziło odczytać wiersze czterem jidyszystycznym poetom w Tel Awiwie.

LISTY Z KRAJU

List z Rzeszowa

Sprawa linji kolejowej Rzeszów—Kolbuszowa. — Pozbycie połowy cmentarza żydowskiego znowu na porządku dziennym.

(Kor. wł.). Rzeszów, 30 października.

Jeszcze w roku 1920 uchwalił Sejm budowę linji kolejowej Rzeszów—Kolbuszowa, którą to sprawą zajmował się jeszcze rząd austrjacki długo przed wojną światową. Na budowę linji kolejowej kupiono już potrzebne grunta, położone na linji Rzeszów—Kolbuszowa. Na zakupno gruntów wydano dotychczas około 2,000.000 zł., tak, że konieczne są jedynie wydatki na budowę potrzebnych mostów, toru kolejowego i t. p. W budżecie państwowym 1928/29 r. jest przewidziana na ten cel kwota 200.000 zł. Mimo to sprawa ta, dla zainteresowanej ludności bardzo piekąca, nie została jeszcze pomyślnie załatwiona.

Toteż z inicjatywy starostów w Rzeszowie, w Kolbuszowej i Tarnobrzegu, jako kierowników odnośnych Rad Powiatowych, odbyło się 16 października b. r. w Rzeszowie zebranie delegatów gmin, położonych na linji Rzeszów—Kolbuszowa, tak miejskich, jak i wiejskich, przy współudziale prezesa dyrekcji kolejowej w Krakowie, inż. Barwicza i przedstawiciela D. O. K. X. w Przemyślu, podpułk. Buczka, oraz osobistości od szeregu lat tą sprawą żywo się zajmujących. Po rzeczowej dyskusji i sprawozdaniu działającego w tej akcji komitetu, liczne zebranie jednomyślnie uchwaliło, aby wybrana delegacja zwróciła się do Ministerstwa komunikacji i ciał ustawodawczych, oraz do innych miarodajnych czynników z prośbą o jak najrychlejsze ukończenie budowy tej linji kolejowej, mającej wielkie znaczenie dla ruchu osobowego, jak i towarowego.

Orzeczeniem z 7 sierpnia 1928 r. L. 26.993/28 **zakazało** tutejsze starostwo wykonać uchwałę Żyd. Gminy Wyznaniowej co do przeniesienia prawa własności połowy nowo zakupionego smentarza żydowskiego na rzecz „Chewra-Kedosza“. Zarazem zażądał starosta we wspomnianem orzeczeniu (o czem już swego czasu donosiłem) przedłożenia wyczerpującego sprawozdania Gminy w tej sprawie do 3 dni, a to celem merytorycznego załatwienia zażalenia, wniesionego 29 lipca b. r. przez 7 nowo wybranych radnych (Org.: sjońskiej, „Mizrachi“ i „Poale-Sjon), oraz 2 członków urzędującej zwierzchności gminnej pp. Eisenberga i Koplika. Urzędujący kahał nie przesłał żądanego przez starostwo sprawozdania, ani też starostwo nie wydało drugiego orzeczenia w tej sprawie, wobec czego **pozostaje w mocy wyżej cytowane orzeczenie starostwa, zabraniające bezwarunkowo przeniesienia połowy żydowskiego cmentarza na prywatne stowarzyszenie „Chewra-Kedosza“.** Ogólnie zatem sądzono, że sprawa ta nie będzie więcej przedmiotem działalności ustępującego kahału, tem bardziej, że i Sąd powiatowy w Rzeszowie, jako hipoteczny, odmówił intabulacji prawa własności połowy cmentarza na rzecz wspomnianego stowarzyszenia. Tymczasem kahał jeszcze przed rozwiązaniem chce per fas et nefas przenieść prawo własności wspomnianej połowy na rzecz stow. „Chewra-Kedosza“, którego przewodniczącym jest też obecny prezes kahału, p. Aszer Silber. Znaczenie tej uchwały, omówione już swego czasu w „Nowym Dzienniku“ oraz tendencje obecnego kahału nie mogą i nie muszą być obecnie rozważane, gdyż obowiązujące i wiążące kahał jest powyższe orzeczenie starostwa, zakazujące przedsiębrania wszelkich w związku z tą sprawą pozostających kroków. Dziwnem się też wobec tego wydaje postępowanie b. starosty Rzeszowa, Dra Tadeusza Spissa, właściciela biura udzielania porad prawnych w sprawach administracyjnych i odbywającego w tutejszym Sądzie okręgowym praktykę sądową w charakterze kandydata dawokackiego, który całą tą sprawą kieruje, mimo bezwarunkowego zakazu starostwa. Jakiekolwiek dalsze działanie kahału i jego prawnych pełnomocników jest ze względu na stanowisko starostwa niedwuznacznie wyrażonem nieposłuszeństwem wobec władzy nadzorczej, oraz nieposzanowaniem jej zarządzeń. Nie zważając na to wszystko, wniosło stow. „Chewra-Kedosza“ ponowne podanie do tutejszego Sądu powiatowego o wpis prawa własności połowy cmentarza żydowskiego na rzecz tegoż stowarzyszenia. Władcy obecnego kahału, będący zarazem kierownikami stow. „Chewre-Kedosza“, starają się o pomyślne załatwienie tej sprawy wszelkiemi godziwymi i niegodziwymi środkami.

Tutejsza ludność żydowska jest tem niesłychanem postępowaniem kahału do głębi oburzona, jest jednak tego pewna, iż Sąd powiatowy, jako hipoteczny, odmówi wpisu żądanego prawa własności. Jest bowiem niedopuszczalnem, by cmentarze żydowskie były własnością prywatnego stowarzyszenia. Ustawa wyraźnie oddaje zarząd cmentarzy żydowskich kahałowi i na tem też stanowisku stanęło starostwo, co dla Sądu jest wiążące. Sąd chyba nie postąpi wbrew ustawie!! **Rad.**

—o—

List z Przemyśla

Z ruchu sjonistycznego. — Ze stowarzyszeń. — Ze sceny.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Organizacji sjońskiej. Po wyborze przewodniczącego zgromadzenia w osobie Dra Steinharda, ogólne sprawozdnie złożył za rok ubiegły prezes tutejszej Organizacji, p. Dr. Reichman. Społeczeństwo żydowskie miało w tym roku trzykrotne wybory: wybory do Sejmu dały moralny sukces i wykazały, iż kadry nasze z roku na rok się powiększają; wybory do Rady miejskiej zakończyły się pełnym sukcesem, również wybory do kahału wykazały, iż cieszymy się największą pośród wszystkich stronnictw popularnością u społeczeństwa żydowskiego. Nie zaniedbaliśmy przytem pracy palestyńskiej. Szczegółowy referat w tej sprawie przedstawił p. Dr. Weissberg. P. inż. Jawetz przedłożył sparwozdanie z pracy w komisji Keren Hajessod. P. Schönbach, referent prasowy Organizacji, podniósł zasługi naszego tygodnika „Folksfrajnd“, który rozwija się bardzo pomyślnie. Sprawozdanie kasowe złożył p. Haspel. Poczem rozwinęła się bardzo ożywiona, na wysokim poziomie stojąca dyskusja. Po udzieleniu absolutorjum wybrano nowy zarząd, z p. Dr. Reichmanem jako prezesem i pp. Drem Weintraubem i inż. Guttmanem jako wiceprezesami Egzekutywy i Radę organizacyjną z 27 członków, z p. inż. Jawętzem jako prezesem. Uchwalono ponadto wniosek p. Ortnera wniosek protestacyjny w sprawie zajścia przy Kotel Maarawi. Protest przyjęto przez powstanie. Uchwalono ponadto rezolucję, by przyszła Egzekutywa w najbliższym czasie zwołała protestujące zgromadzenie w tej sprawie. Życzymy nowemu kierownictwu dużo powodzenia w przyszłej pracy dla dobra żydostwa i sjonizmu.

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie Hitachdutu. Sprawozdanie złożył p. Chaim Elias. Po ożywionej dyskusji wybrano nowe kierownictwo, z p. Dr. Szatnerem jako prezesem Komitetu lokalnego i z prof. M. Weisingerem, przewodniczącym Egzekutywy.

Również w sjońskiem stowarzyszeniu ludowem „Achwa“ odbyło się Walne Zgromadzenie. Wybrano nowy wydział, z p. Abrahamem Goldsteinem jako przewodniczącym.

W poniedziałek 22 b. m. gościła w Przemyślu operetka Teatru Wielkiego ze Lwowa. Grano „Adieu Mimi“. Pełny zespół z Kuligowskim i Korabianką na czele świetnie odegrał operetkę, spotkawszy się z szczerym aplauzem rozbawionej publiczności, szczelnie wypełniającej salę Domu Robotniczego. Stałe przyjazdy Teatru Wielkiego cieszą się u nas wielkiem powodzeniem; podobnie jak w roku ubiegłym, publiczność ma możność raz w tygodniu uczęszczania na widowiska teatru. Naprzemian przyjeżdżać będzie zespół operowo-operetkowy i dramatyczny, w pełnym składzie i z własnemi dekoracjami.

W najbliższą niedzielę przyjeżdża do Przemyśla Teatr Mały, z Malicką i Węgierkiem. Odegrana będzie komedja „Prawdziwa miłość“.

Jak się dowiadujemy, odbędzie się we czwartek 1 listopada, staraniem Komisji Keren Kajemeth w sali Domu Robotniczego koncert znanej pieśniarki żydowskiej Dulickaji, która po kilku koncertach w szeregu większych miast Małopolski zagości do Przemyśla. Publiczność z wielkiem zaciekawieniem oczekuje przyjazdu znanej śpiewaczki, której występy były wszędzie z entuzjazmem przyjmowane.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak się zmieniała w ciągu wieków stopa procentowa?

W starożytności i w średniowieczu stopa procentowa była naogół wygórowana, choć w latach dłu gotrwałego pokoju ulegała zniżce, zwłaszcza w krajach o wyższej kulturze i rozwoju ekonomicznym dalej posuniętym.

Za czasów Solona płacono 18 procent w stosunku rocznym. Autorzy epoki cesarza Klaudjusza mówią o 6% w stosunku rocznym. Ustawy Wizygotów określały maximum oprocentowania pożyczek pieniężnych na 12%, pożyczek w naturze na 50%.

W okresie od XII. do XIV. wieku w Anglji i we Francji pobierają Lombardziści i Żydzi 20% p. a.

W Niemczech epoka 1300—1500 roku przynosi w związku z emancypacją rzemiosł, obniżenie się stopy procentowej. Dalsza zniżka nastąpiła w XVII. zwłaszcza jednak w drugiej połowie XVIII. wieku „Jest to z wielkim pożytkiem dla handlu, — pisze w roku 1671 Holender, Pieter de la Court, — że w Niderlandach pożycza się pieniądze, — i to nawet kupcom, — na 3, 3 i pół procent rocznie, nie żądając żadnej hipoteki“.

W połowie XVIII. wieku stopa procentowa obniża się tak bardzo, że trzyprocentowa renta angielska, w następstwie nazwana „skonsolidowaną“, osiąga w roku 1739 natowanie 107 za 100 nominalnie.

Silna zwyżka stopy procentowej następuje dopiero w ostatnich latach XVIII. i w pierwszej ćwierci XIX. wieku. Składają się na to zarówno rewolucja francuska i wojny napoleońskie, jak i olbrzymi przewrót, dokonany przez wprowadzenie w życie wielkich wynalazków technicznych.

Inwestycje z niemi związane, że wymienimy tylko koleje żelazne, pochłaniają olbrzymie sumy i powodują rzadkość i drożyznę kapitału.

Nowy ruch zniżkowy następuje dopiero w drugiej połowie XIX. wieku — i nie powstrzymany nawet przez ogromne zapotrzebowanie kapitałów w roku 1870, przejawia się najjaskrawiej zwłaszcza w latach 1890—1897. Wówczas to stopa procentowa opada do 2 i pół procent rocznie, a ekonomiści przewidują jej obniżenie się do 1 i pół czy 1 procent. Rzeczywistość zadaje jednak temu kłam. Lata przed wojenne, — czy to na skutek inwestowania wielkich sum w przedsięwzięciach kolonjalnych, czy wskutek zapotrzebowania ich ze strony budzących się do życia ekonomicznego krajów starych (Rosja, Bałkany i t. d.), — przynoszą zwyżkę stopy o 3 i pół do 4 procent rocznie.

Wielka wojna była oczywiście takim kataklizmem, że wszelką linję ewolucyjną przerwała i zatarła. — Przeprowadzenie jednak stabilizacji pieniądza w większości krajów europejskich, jak również stworzenie bezpieczeństwa dla wymiany międzynarodowej, pozwalają przypuszczać, że ruch stopy procentowej prędzej czy później do tradycyj przedwojennych z powrotem nawiąże.

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 2 listopada.

Kraków (566 m) 11,56 i 15 Komunik. 17,10—17,35 Odczyt pt.: „Przegląd geograficzno- gospodarczy“, wygł. Dr. W Ormicki, 17,35—18 Odczyt pt. „Perły naturalne i hodowane“, wygł. prof. Dr. M. Siedlecki, 18—19 Koncert z Warszawy (pieśni Schumanna, Różyckiego i Szymanowskiego), 19,30—19,55 Odczyt pt „Przegląd radjowy“, wygł. prof. Dr. W. Wilkosz, 19,55—20 Sygnał czasu, 20—20,10 Giełda zbożowa, 20,10—20,15 Kom sport, 20,15 Koncert symfon. z Warszawy, 22—22,30 PAT.

Warszawa (1111 m) 16, 18 i 20,15 Koncerty.

Katowice (422 m) 15,45 Komunik. 16 Gramofon, 17,10 Odczyt histor. 17,35 Odczyt z Krakowa, 18—19 Koncert z Warszawy, (m. in. pieśni Schumanna, Różyckiego i Szymanowskiego), 19,20 Komunik sport. 19,30 Odczyt pedagog. 20,15 Koncert z Warszawy, (m. in. Dworzak, Janaczek), 22 PAT.

Poznań (344,8 m) 14 Giełda 18, 20,15 i 22,40 Muz

Wiedeń (517,2 m) 15,15 Obrazy, 16,15 i 19 Koncerty, 20,05 Sztuka, koncert i nadawanie obrazów.

Zeesen (1250 m) 16,30, 20 i 21,30 Koncerty.

Langenberg (468,8 m) 13, 16,30 i 20,30 Koncerty.

Daventry (1604,3 i 491,8 m) 13—1 Muzyka.

Motala (1380 m) 18,30 i 20,15 Koncerty.

Lahti (1522 m) 20, i 21 Muzyka.

Moskwa (1450 i 675 m) 16,20 i 20 Koncerty.

Budapeszt (555,6 m) 10, 12,10 i 17,35 Muzyka.

Kowno (2000 m) 19,15 Koncert.

Stambuł (1200 m) 21,40 Muzyka.

Kto otrzyma w tym roku nagrodę Nobla?

Wobec zbliżającego się terminu ogłoszenia przez Akademję szwedzką tegorocznych nagród Nobla i uroczystego ich rozdania w dniu 10 grudnia, prasa szwedzka omawia szeroko szanse kandydatów.

W zkresie medycyny wymieniani są jako mający największe dane na uzyskanie powyższej nagrody: Amerykanin Dr. Cushing, specjalista chirurgji czaszki, Rumun, Dr. Levaditi, wybitny znawca syfilisu i paraliżu niemowlęcego, Estończyk, prof. Paldrock, wszechświatowej sławy lekarz trądu, oraz Szwed, Dr. Faahraens, znany z doniosłej wagi badań z dziedziny fizjologji krwi.

Fizyka jest najsilniej reprezentowana przez Azję, gdyż największe szanse posiadają uczony hinduski, Dr. Raman i Japończyk, prof. Honda, który poczynił ostatnio doniosłe 3 odkrycia z zakresu metalografji i magnetyzmu.

Prof. Windaus, Niemiec, Dr. Hess, Amerykanin, oraz Szwed, prof. von Enler, stoją na pierwszych miejscach wśród kandydatów, przedstawionych do nagrody za wybitne zasługi naukowe na polu chemji.

Nagroda literacka zostanie udzielona w tym roku dwom osobom (jedna tegoroczna i jedna zarezerwowana z roku ubiegłego). Nagroda ta jest przedmiotem specjalnego zainteresowania, gdyż obecnie trudno jest przewidzieć, kto będzie jej laureatem. Wymieniane są nazwiska Henri Bergsona, filozofa francuskiego, oraz Maksyma Gorkija i Dymitra Mereżkowskiego. Kandydatami Hiszpanji są Armando Palacio Valdes, Miguel de Unamuno i autorka Concha Espina, Anglji — John Galsworthy i G. K. Chesterton; Italji dwaj filozofowie: Benedetto Croce i Guglielmo Ferrero; na czele kandydatów niemieckich stoi Tomasz Mann, greckich — Kostes Polamas. Dwaj wybitni Norwegowie: Sigrin Undset i Olay Duun, oddawna są uważani za przyszłych laureatów. Młodą szkołę amerykańską reprezentują: Sinclair Lewis, Teodor Dreiser i Edgar Lee Masters, lecz jakkolwiek Anatol France i G. S. Shaw uzyskali nagrodę literacką Nobla, dzieła wzmiankowanych autorów amerykańskich są uważane za zbyt radykalne.

Jednakże wszelkie przewidywania nie są zbyt pewne, gdyż dzień ogłoszenia nazwisk laureatów może przynieść wielką niespodziankę.

Niezwykle ciekawe zjawisko natury

Okolice górzyste Szwajcarji, które czynią wrażenie piekielnego kotła. — Niesamowite wydarzenia. — Umierające pasmo górskie. — Opadające skały, które niszczą wszelkie życie. — Piekielny huk rozpadającej się góry. — Obraz straszliwego zniszczenia.

(Własna służba korespondencyj).

W podróży, październik.

W Szwajcarji, w górzystych okolicach miasta Bellinzona, zauważyć daje się w ostatnich czasach niezwykle ciekawe zjawisko. Oto dość duże pasmo górskie, zwane „Monte Arbino", które do niedawna dumnie wznosiło ku niebu swe wysokie szczyty, stanowiąc jeden z celów wycieczek turystycznych w Szwajcarji, zaczyna się skutkiem niewyjaśnionych przyczyn rozpadać i znika zupełnie z horyzontów. Już od dawna okolice Arbino należały do najbardziej ciekawych, zauważyć bowiem dawały się tu ustawiczne zmiany w ugrupowaniu górskiem, które zjednały Arbino miano „wędrującej góry". Ciągle bowiem z rozległych szczytów górskich odlatywały wielkie złomy skalne, spadając z odległych wysokości w obszerną kotlinę, skutkiem czego położenie gór Arbino zmieniało ciągle swój kierunek i wysokość, ostatnio jednak zmiany te wystąpiły ze zdwojoną siłą.

Cała kotlina w okolicach Bellinzony czyni dziś wrażenie jakiegoś piekielnego kotła, w którym dzieją się najbardziej niesamowite rzeczy. Oto raz po raz spadają z wysokości górskich potężne złomy skalne, napełniając powietrze przeraźliwym hukiem i łomotem. W powietrzu unoszą się tumany pyłu i kurzu, powstałego z rozbijania się skał górskich, które ogólnemu widokowi nadają tembardziej niesamowite cechy. Doznaje się wrażenia, jakgdyby jakieś tajemnicze moce wydały sobie bój w tych okolicach i prowadzą straszliwe dzieło zniszczenia.

Codziennie odpadają z pasma górskiego coraz większe złomy skalne. Istnieje też przypuszczenie, że jeśli ten niszczycielski proces przedłuży się, pasmo górskie Arbino przestanie wogóle istnieć i zniknie zupełnie z powierzchni ziemi.

Cała okolica Bellinzony przedstawia dziś obraz straszliwego zniszczenia. Wszędzie spotkać można potężne odłamy skalne, które cielskiem swem pokryły całą kotlinę. Przepiękny las, który rozpościerał się w tych okolicach zginął zupełnie. Poszczególne drzewa złamane zostały przez spadające skały i leżą zgniecione pod grubą warstwą gruzu. Zginęły również małe domki góralskie, które zbudowane zostały, u podnoży skalnych, a obecnie legły, zasypane odłamami skalnymi.

Wszelkie życie zamarło. Ludność wycofała się w popłochu, zabierając ze sobą liczne stada owiec, które wypasały się w tych okolicach.

Na szczęście udało się zapobiec nieszczęśliwym wypadkom. Władze szwajcarskie, otrzymawszy bowiem ostrzeżenie ze strony geologów, przystąpiły na czas do opróżnienia tych okolic. Miało to szczególnie ważne znaczenie dla letników, którzy do tej pory dość często osiedlali się u podnoży skalnych Arbino i w ten sposób uratowani zostali od niechybnej śmierci.

Proces niszczycielski postępuje szybko naprzód, nie mniej jednak jeszcze dłuższy czas potrwa, zanim całe pasmo górskie runie w przepaście. Jak straszliwem musi być to rozpadanie się skał górskich, świadczą najlepiej cyfry, które wykazują, że około 20 miljonów metrów kubicznych masy skalnej runąć ma w przepaście.

„Monte Arbino" skazane jest w ten sposób na zupełną zagładę i w najbliższym już czasie z dumnych szczytów górskich pozostaną tylko zgruchotane szczątki. Ciekawe zaiste zjawisko, wykazujące dobitnie, że i w naturze toczy się wolny proces niszczycielski; proces ten trwa wprawdzie tysiące lat, nie mniej jednak doprowadza do ruiny najpotężniejsze i najtrwalsze masy ziemskie.

Z tych też względów huczące od rozpadających się skał okolice Bellinzony oraz zamierające zwolna „Monte Arbino" są dziś tematem szerokiego zainteresowania w całej prawie Szwajcarji. **K. L.**

WESOŁY KĄCIK

ACH, TEN DJABLIK!

Jedno z pism żydowskich w Warszawie przyniosło onegdaj ogłoszenie w następującem brzmieniu (w przekładzie):

„Serdeczne Mazel-Tow wyrażamy panu E. i jego żonie z okazji urodzin ich córeczki. — Współpracownicy".

Oczywiście — djablik drukarski opuścił firmę, w której owi „współpracownicy" są zajęci.

B. BENGSTON.

Wzbronione!

Paweł Rasch był biednym, starym człowiekiem, który całe swe życie spędził na sprzedawaniu na rogu ulicy zapałek. Interes jego szedł zawsze źle, to też ciągle myślał on nad sposobem zdobycia sobie klijenteli.

Pewnego dnia, gdy tak siedział przy swoim kramiku, dojrzał jakiegoś człowieka, wolno idącego ulicą. Nosił on dwa plakaty na piersiach i plecach. Na pierwszym figurował napis:

„Wzbronionem jest patrzeć mi na plecy!"

Skutek był ten, że wszyscy ludzie oglądali plecy tego człowieka, na których wisiał inny plakat, zachwalający cudowne właściwości jakichś cukierków.

— Dowcipnie! — pomyślał Rasch.

Wieczorem, gdy wracał do domu, przechodził przez ogród. Na bramie dostrzegł następujący napis:

„Zabrania się wprowadzać psy!"

A ogród pełen był wolno biegających piesków, których właściciele siedzieli na ławkach, ciesząc się na widok figlów swych ulubieńców.

Rasch mieszkał daleko, na krańcu miasta. By skrócić sobie drogę, musiał przejść przez drugi jeszcze ogród. Tu nie było żadnego napisu, ale też żadnego psa biegającego wolno.

— To jest doprawdy komiczne, — pomyślał staruszka.

Następnego dnia Rasch jechał tramwajem i zauważył napis na tramwajach:

„Wzbronione jest wskakiwanie i wyskakiwanie w czasie biegu tramwaju!".

A ludzie skakali jak warjaty tam i z powrotem.

— To niezwykłe, — pomyślał Rasch. — Widzi mi się, że ludzie chętnie robią właśnie to, co jest zabronione.

Teraz dopiero zrozumiał, dlaczego w tej drugiej bramie domu, w którym on mieszka, jest tak okropnie brudno. Przecież tam wisi szyld z napisem:

„Zabrania się zanieczyszczać to miejsce!"

Jakiś pomysł począł się rodzić w mózgu Pawła Rascha. A więc tacy są ludzie! Jeśli się chce, by coś zrobili, należy im to wpierw zabronić. Czyżby ten dowcip nie można było zastosować do jego interesu?

Sprzedaż zapałek szła tego dnia tak samo powoli, jak i zawsze. Ale nie martwiło to już Rascha. Miał projekt, nad którego wykonaniem bardzo poważnie rozmyślał. Jak zużyć tę chęć ludzi robienia naprzekór wszelkim zakazom?

I następnego dnia sporządził wielki plakat, umieścił go na ścianie, przy której stał jego kramik z zapałkami i wyrysował wielkiemi literami:

„Surowo wzbronione na tem miejscu prowadzić jakikolwiek handel!"

Z triumfem usiadł Rasch na swem miejscu. Teraz odpiero pójdzie interes. Ho, ho!

I rezultat nie kazał na siebie długo czekać. Ludzie zwykle szybko przechodzący obok, stawali teraz, spoglądali na starowinę i jego kramik, lecz przedewszystkiem na oryginalny napis.

Paru przechodniów zaczęło nawet dyskusję na ten temat.

— Właściciel tego domu pewnie zwarjował! — rzekł pierwszy.

— Czy nie wolno wam tu sprzedawać? — zapytał drugi.

— To niesłychane! — rzekł trzeci.

— Proszę mi dać wobec tego pudełko zapałek!

— I mnie też...

Rasch uwijał się szybko, rzucając radosne spojrzenia na swą tablicę. Odgadł słabość ludzi.

Dwaj starsi panowie przystanęli i zaczęli między sobą rozmawiać.

— To z pewnością właściciel domu wywiesił ten plakat, by tego starego stąd się pozbyć. Nie rozumiem, co mu to szkodziło. Ale stary nie głupi. Nie daje się. Trzeba kupić zapałki. Właśnie nie mam przy sobie...

— I ja też nie! — odparł drugi — Też kupię. Może nam każą jeszcze karę zapłacić na to, że tu kupujemy. Ha, ha, proszę mi dać wobec tego trzy pudełka...

Każdy, kto przechodził, kupował pudełko.

Przedsiębiorstwo Rascha poczęło się rozwijać z błyskawiczną szybkością.

— Ten stary podoba mi się. On gwiżdże na wszelkie zakazy, — rzekła jakaś młoda dama.

— No bo to śmiesznem jest, by takiemu staremu utrudniać zarobek kilku groszy. Trzeba mu przyjść z pomocą... kupimy kilka pudełek, — odparł jej towarzysz.

I tak było codziennie. Od rana do wieczora. Rasch uśmiechał się szelmowsko i zaczął już odkładać grosz do grosza.

* * *

Po upływie roku, na jednej z bocznych ulic otwarto nową trafikę. Malutką coprawda, ale cieszącą się niezwykłem powodzeniem. Za ladą sklepową stał roześmiany, rozradowany Rasch i spoglądał ciągle na wiszący w oknie sklepiku plakat:

„Zabrania się tu kupować porządnym ludziom!"

Ludzie czytali, śmiali się i wchodzili do środka.

A Rasch się śmiał. Bo oto poznał naturę ludzką.

Z MODY



Modne płaszcze

Pani Moda zakochała się w skomplikowanych modelach, i czy to będzie bluza, suknia czy płaszcz a płaszczami będziemy się dziś szczególnie zajmowały, trudno będzie znaleść jakiś model całkiem prosty. Nawet najskromniejszy płaszczyk wykaże jakiś oryginalny szczegół kroju dosyć trudny do wykonania, ale nadający całości jakiejś nowej eleganckiej linji.

Między innemi pojawiły się w ostatnich kolekcjach płaszcze z bocznemi kloszami (jak model A) Charakterystyczną dla tego modelu jest linja boku lekko w pasie wcięta, wąski kołnierz szalowy i wszytka od ramienia. Płaszcz ten jest sporządzony z czarnego, miękkiego, lśniącego jedwabiu i oszyty sealskinem. Do takiego strojnego płaszcza zwykły filcowy kapelusik zbyt skromnie by wyglądał. Natomiast bardzo odpowiednim będzie kapelusz z czarnego jedwabnego i lśniącego castorn lub innego lśniącego materjału. Harmonijną koniecznie powinna być całość. Do praktycznego noszenia nadają się wszystkie sportowe, proste krojone płaszcze z materjałów angielskich, w licznych odcieniach drap, żółtawych i hawanna w drobne, oryginalne desenie, najczęściej w kratki lub kropki w kra... ułożone.

Model B) Płasz... ten nie posiada wprawdzie paska, ale linja stanu oznaczona jest paroma cieniutkiemi zakładeczkami, które tworzą trzy łuki, jeden z przodu, dwa z tyłu. Łuk przedni jest niewielki, zachodzi z boku na łuki od pleców idące i w tem miejscu odgraniczony jest guzikami. Płaszcz ten zdobi kołnierz lisi, dokładnie w kolorze materjału dobrany. Jakkolwiek płaszcz ma kołnierz szalowy, kołnierz futrzany jest krótki i bardzo puszysty. Dobranie odpowiedniego futra ma również wielkie znaczenie tej zimy, jak sam fason płaszcza.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych czytelniczek na model C). Jest to płaszcz z miękkiego velour de laine bardzo prosty w formie i bardzo elegancki. Dół płaszcza zdobią pliski ukośnie naszyte w formie odstających zakładek. Te same pliski powtórzą się na krawatce, będą one tylko nieco wyższe. Krawatka wygląda, jak gdyby była osobno założona. W rzeczywistości są to końce kołnierza futrzanego, zeszytego razem z płaszczem, ale w ten sposób zawiązane i przeciągnięte, jak rycina wskazuje. Model ten nadaje się dla bardzo szczupłych osób o długich szyjach.

Model D) to płaszczyk z gładkiego rypsu. Wszytka charakterystycznie biegnąca od ramienia do kieszeni ma na celu wydłużenie postaci. Kolorowy materjał szkocki, użyty na podbicie płaszcza, służy równocześnie na wyłogi, mankiety i ładne ozdobne wcięte kieszenie. Kołnierz z baranków perskich robi wrażenie lekko zmarszczonego chociaż ściśle z płaszczem zeszyty.

Przed 10-ciu laty

2 listopada 1918.

W dalszym ciągu rokowań między prezydjum P. K. L. a komisarzem rządu polskiego, przybyłym z Warszawy, postanowiono, że organem rządzącym w b. zaborze austrjackim pozostaje nadal P. K. L. Komisarz rządu polskiego miał być łącznikiem między Warszawą a P. K. L. Socjaliści żądali, by magnaci rolni (ks. Czartoryski) nie byli mianowani komisarzami przy P. K. L. Komisarze wyjechali do Warszawy, celem zdania sprawy rządowi polskiemu co do położenia w Galicji. Próba przejęcia władzy w Galicji przez warszawski rząd narodowo-demokratyczny nie powiodła się.

Stronnictwa polskie, z wyjątkiem narodowej demokracji, desygnowały swych reprezentantów do P. K. L. (6 ludowców, 4 socjalistów, 3 polskich demokratów, 2 konserwatystów, 1 postępowy demokrata, 1 katolicko-ludowy, 1 reprezentant Śląska).

Brygadjer Roja mianowany został przez Radę Regencyjną generał-majorem. — Do Krakowa przybył gen. Zieliński, internowany dotąd w Koszycach.

P. K. L. wezwała wszystkie zwierzchności gminne, by najdalej do 3 dni utworzyły straże dla ochrony porządku i bezpieczeństwa mieszkańców. Rada m. Krakowa uchwaliła, że wszyscy mężczyźni od 20 do 50 lat mają obowiązek wstępowania do organizującej się milicji.

* * *

Na froncie włoskim i serbskim dalszy odwrót. Włosi postawili jako warunek zawieszenia broni całkowitą kapitulację austrjacko-węgierskich sił zbrojnych. Oddziały wojsk węgierskich złożyły na wszystkich frontach broń.

Cesarz Karol złożył naczelną komendę armji, mianując naczelnym dowódcą marszałka polnego Kövesza.

Wspólni ministrowie austrjacko-węgierscy, minister spraw zagranicznych hr. Andrassy i minister skarbu Dr. Spitzmueller wnieśli dymisję, którą cesarz przyjął. Był to widoczny znak rozpadnięcia się monarchji dualistycznej.

Trzechsetlecie kart do gry

W tych dniach przypada trzechsetna rocznica wydania w Anglji przywileju, zapewniającego prawo wyrabiania kart do gry pewnemu Towarzystwu przemysłowemu. Od października 1628 r. datuje zatem produkcja masowa w Anglji tego artykułu zbytku, a co gorzej hazardu, który przetrwał w ten sposób przez wieki, zawsze jednako ożywiony i jednakie powodujący katastrofy.

Kiedy właściwie rozpoczęło się nieusankcjonowane wyrabianie kart, trudno dokładnie określić, musiało ono jednak od bardzo dosłownie dawna, jak wskazuje na to przechowywany w archiwach londyńskich akt z 1463 r. zakazujący importu do W. Brytanji kart do gry z zagranicy, a to celem obrony interesów „artystów" jak brzmi treść dokumentu, wyrabiających je w Anglji. Akt ten każe więc przypuszczać, że wyrób angielskich kart do gry ma już za sobą tradycję nie trzech, ale pięciu wieków. Przez długi wszakże czas cieszyły się największą wziętością w Anglji, i tak samo na kontynencie Europy karty do gry wyrabiane w Hiszpanji i we Włoszech. Używane one były głównie na dworach, jak to opiewają kroniki z czasów o ile to dotyczy Anglji, panowanie Marji Szkockiej i Elżbiety, Potem ustąpić musiały karty hiszpańskie miejsce francuskim kartom do gry, które w ciągu wieków całych walczyły z hiszpańskiemi, włoskiemi i angielskiemi o palmę pierwszeństwa. Do Hiszpanji i Włoch wprowadzili umiejętność wyrabiania kolorowych kart Arabowie, pierwotnie jednak używane one były do wróżenia tylko, co zresztą przeszło do nowszych czasów pod nazwą kabały.

Oczywiście pierwsze karty malowane były ręcznie, w następstwie dopiero odbijano je z drzeworytów, jak to się obecnie praktykuje, z wyjątkiem najwyższych gatunków, rytych na miedzi, lub litografowanych.

Wyobrażenia postaci na kartach ulegały zmianom związanym z biegiem wypadków historycznych. Dawniejsi królowie na kartach: Dawid, Aleksander Wielki, Cezar, Karol Wielki ustąpili w czasie rewolucji francuskiej miejsca figurom symbolicznym: wolności, równości, ducha wojny, pokoju i t. p. Za Napoleona figurowały na kartach do gry wyłącznie wizerunki bohaterów starożytnego świata. Kolory otrzymały także odrębne w różnych krajach nazwy: francuskie i angielskie — coeur (heart), tref (club), carreau (diamon) i pique (spade) odpowiadają włoskim, hiszpańskim i portugalskim cupi, denari, bastoni, spadoni, oraz polskim — czerwień, żołądź, dzwonek i wino.

Wielkie dochody czerpane, z wyrobu kart do gry spowodowały wysokie ich opodatkowanie, lub zmonopolizowanie przez państwo.

TRZY RAZY WIĘCEJ NA KOSMETYKI, NIŻ NA WOJSKO! Przesadą są twierdzenia o groźbie wzrastających zbrojeń. Tak przynajmniej można sądzić na podstawie porównania dwóch pozycyj: wydatków na wojsko i wydatków na kosmetyki w Stanach Zjednoczonych. Według ogłoszonej niedawno statystyki za rok 1927, rząd Stanów Zjednoczonych wydał w ciągu tego roku na utrzymanie armji lądowej i floty 680,537.642 dolary, natomiast w ciągu tegoż roku zużyto w Stanach Zjednoczonych perfum, pudru i wszelkich innych kosmetyków na trzy razy tyle, mianowicie na kolosalną sumę jednego miljarda ośmiuset wdudziestu pięciu miljonów dolarów. Jakże wielka jest potęga armji kobiecej!

Ekscesy antyukraińskie we Lwowie

Demonstracyjne zamachy. — Wzburzenie we Lwowie. — Krwawe starcia. — Zdemolowanie lokalu „Diła“ — Kilkudziesięciu rannych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów 1. 11 (Tel.). Lotem błyskawicy rozeszła się dziś po mieście wiadomość o zamachu wykonanym przez członków Ukr. Org. Wojsk. we Lwowie.

Zamachowcy upatrzyli sobie jako cel zamachu — prawdopodobnie w celach demonstracyjnych, w związku z 10-leciem niepodległości Państwa polskiego — pomnik obrońców Lwowa, znajdujący się na jednem z przedmieść lwowskich. Pod pomnik ten podłożony został nabój dynamitowy, który eksplodował, nie uszkodziwszy jednak dziwnym trafem pomnika.

Na odgłos wybuchu pobiegli w stronę pomnika dwaj posterunkowi policji, pełniący służbę w pobliżu. Policjanci spostrzegli dwóch osobników, uciekających szybko. Puścili się więc za nimi w pogoń. Widząc, że ścigani zamachowcy zaczęli ostrzeliwać się gradem kul. Jeden z policjantów został ciężko ranny w pachwinę.

Równocześnie mieszkańcy Lwowa zauważyli że z gmachu Uniwersytetu Jana Kazimierza powiewa niebiesko-żółta chorągiew narodowa ukraińska. Chorągiew usunięto.

Wreszcie nieznani sprawcy dostali się do ogrodu Politechniki, gdzie oblali atramentem pomnik „Orląt“ lwowskich.

W ciągu dnia dało się zauważyć na mieście silne wrzenie. Na ulicach zaczęły się gromadzić coraz większe grupy polskiej **młodzieży akademickiej**, która na dane hasło ruszyła w stronę dzielnicy **zamieszkanej przez ludność ukraińską.**

Po poważniejszych starć doszło na placu św. Jura, opodal katedry grecko-katolickiej, w pobliżu siedziby metropolity Szeptyckiego. Równocześnie grupa akademików ruszyła w stronę ul. Ruskiej, gdzie mieści się redakcja organu Undo — „Diła“. **Lokal redakcji, administracji oraz drukarnia wraz z maszyną rotacyjną zostały doszczętnie zdemolowane.** Ulica Blacharska i Ruska zawalone były poprostu belami papieru rotacyjnego, wyrzuconego z drukarni „Diła“.

Inny oddział studentów — w sile około 1000 ludzi — udał się pod Dom Ukraiński na ul. Supińskiego. Doszło tutaj do krwawego starcia, przy czem padły kilkakrotnie strzały. Ostrzeliwany był nawet ambulans Pogotowia ratunkowego.

W rezultacie kilkadziesiąt osób jest rannych, przeważnie z pośród studentów polskich oraz policjantów. Rany pochodzą od strzałów rewolwerowych oraz od uderzeń tępem narzędziem.

W lokalu „Proświty“ przy ul. Podwale 7 wybite zostały wszystkie szyby. Silnie bombardowany był kamieniami budynek, w którym mieści się tow. ukr. „Dnistr“ oraz K. C. UNDO. Lokal generalnego sekretarjatu „Unda“ został zdemolowany. Zniszczono też urządzenie ukraińskich spółdzielni spożywczych.

W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość o **nieudanym zamachu rewolwerowym Ukraińców na komendanta policji państwowej we Lwowie, insp. Nowodworskiego.** Szczegółów brak jeszcze w tej chwili.

Wczorajsze zawody o mistrzostwo Ligi

Porażka Cracovii we Lwowie. — Hasmonea wycofuje się z dalszych rozgrywek?

WISŁA—TURYSCI 5:0 (2:0).

Wisła miała tym razem za przeciwnika ambitną i niebezpieczną na swoiem boisku drużynę Turystów z Łodzi, którą lekko o pięknej, kombinacyjnej grze pewnie odprawiła. Tym razem szło wszystko u czerwonych, jak na zegarku, zwłaszcza gra ataku do pauzy, pięknem i precyzją budziła powszechny podziw. Po pauzie gospodarze nie wysilają się już zbytnio, skutkiem czego goście dochodzą sporadycznie do głosu, nie mogą jednak uzyskać — z powodu nerwowości i nieudolności strzałowej — z kilku sytuacyj podbramkowych, przynajmniej honorowego goala.

U Wisły tym razem dopisała atak w którym na pierwszy plan wybijali się Reyman I, Balcer i Czulak. Łącznicy słabsi. Pomoc, stanowiła dla Łodzian mur nie do przebycia. Trio obronne spokojne i pewne. U gości doskonała obrona i bramkarz. Pomoc przeciętna. W ataku jedynie skrzydła pracowały produktywnie.

3000 zadowolonych widzów opuszczało, po końcowym gwizdku sędziego boisko Wisły.

* * *

Katowice. 1. 11. (C-s) **Śląsk—Hasmonea** 3:0. walkover z powodu nieprzybycia Hasmonei, wycofującej się, zdaje się, z dalszych rozgrywek ligowych.

Lwów. 1. 11. (C-s) **Czarni—Cracovia 4:3 (3:1)** Cracovia z czterema rezerwowymi, grała słabo i mogła wyraźniej jeszcze przegrać. Wszystkie 3 bramki uzyskał dla Crac. Gintel, przyczem dwie z karnego. Sędzia p. Rosenfeld.

Warszawa. 1. 11. (C-s) **ŁKS—Warszawianka 5:0** (2.0). Sędzia p. Rutkowski.

WISŁA I. b. — MAKKABI 5:1 (2:0).

Do zawodów powyższych wystąpili biało-niebiescy z drużyną bardzo osłabioną (bez Selingera I., Schneidra III, Klinga, Ohrensteina i Osieka) toteż ze szli z boiska pokonani, mimo że z przebiegu gry wcale na to nie zasługiwali, przynajmniej nie w tak wysokim stosunku. Byli bowiem w polu zupełnie równorzędni czerwonym i mieli znacznie więcej sytuacyj podbramkowych, które niestety z powodu słabej dyspozycji strzałowej zarzepaścili. Jedyną bramkę uzyskał Selinger II. ładnym strzałem po pauzie. Z pięciu bramek zdobytych przez czerwonych padły dwie z pozycji wyraźnie spalonej. Sędziował p. Rutka słabo.

Otwarcie Kongresu P. P. S.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec, 1. 11, (Kl.) Oficjalne uroczystości związane z kongresem PPS rozpoczęły się dziś o godzinie 11 rano w Dąbrowie, gdzie nastąpiło poświęcenie Domu ludowego. W uroczystości wzięli udział wszyscy delegaci na kongres oraz liczni goście. Uroczyste przemówienie wygłosił prezes tow. domów ludowych poseł Arciszewski, poczem przemawiali: pos. Żuławski, delegat II. Międzynarodówki Fryderyk Adler, pos. Stańczyk, sen. Strug i inni.

O godzinie 4 popołudniu nastąpiło w sali nowootwartego Domu ludowego uroczyste otwarcie kongresu PPS. Obrady zagaił poseł Diamand, który wygłosił dłuższe przemówienie.

Do prezydjum kongresu wybrani zostali: Arciszewski, Bień, Wasilewski, Żuławski Marek i Szczerkowski.

Przewodnictwo obejmuje pos. Żuławski który udziela głosu posłowi Niedziałkowskiemu celem odczytania listu powitalnego marszałka Daszyńskiego.

Z koleji wita kongres imieniem II. Międzynarodówki Dr Fryderyk Adler, który m. in. przypomina kongres dawnej socjal. demokracji austrjackiej, który odbył się w Wiedniu w roku 1912. PPS reprezentował na kongresie tym dzisiejszy marszałek Polski Józef Piłsudski. Mowca cytuje z protokołu ówczesnej konferencji fragmenty przemówienia Piłsudskiego, który m. in. oświadczył wówczas, że „Niepodległa Polska będzie urzeczywistnieniem socjalizmu“ wyrażając zarazem nadzieję, że międzynarodowe kongresy socjalistyczne odbywać się będą w niedalekiej już może przyszłości w stolicy niepodległego państwa polskiego w Warszawie.

Odczytanie fragmentów mowy marsz. Piłsudskiego wywarło zrozumiałą sensację wśród uczestników kongresu.

KRONIKA

Wschód słońca	Listopad	Zachód słońca
6 m 32	2 Piątek 19 Marcheszwan 5689	16 m. 07

ZEBRANIE RODZICÓW ŻYD. SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ Z GRONEM NAUCZYCIELSKIEM

Celem umożliwienia rodzicom zetknięcia się z gronem profesorskiem i szczegółowego dowiadywania się o zachowaniu i postępach swoich dzieci czego na wywiadówkach z powodu wielkiego napływu interesentów tak dokładnie dokonać nie można, uchwalił komitet rodzicielski przy żyd. szkole lud. i średniej zwoływać perjodyczne zebrania rodziców z nauczycielami, na których rodzice będą mieli możność swobodnego rozmówienia się o wszystkich szczegółach, dotyczących ich dzieci. Pierwsze takie zebranie połączone z referatem odbędzie się w sobotę dnia 3 bd. o godz. 7'30 wiecz. w budynku szkolnym przy ul. Brzozowej 5. Uprasza się rodziców o niezawodne przybycie.

ZEBRANIA KONTROLNE

Dziś w piątek do zebrań kontrolnych stawić się mają o godzinie 8 rano: w koszarach Sobieskiego przy ul. Warszawskiej (objekt III. na 3-ciem piętrze), podoficerowie i szeregowcy rezerwy i pospolitego ruszenia (kategorje A. C. i D.), urodzeni w roku 1900, których nazwiska zaczynają się od liter M. i N., zaś jutro w sobotę urodzeni w roku 1900, z nazwiskami, zaczynającemi się od liter O. P. R.

Nadto stawić się mają dziś również o godz. 8 rano w PKU Kraków (koszary Sobieskiego) podoficerowie i szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia (kategorje A i C) urodzeni w roku 1898 z nazwiskami, zaczynającemi się od liter A do J, zaś jutro w sobotę urodzeni w roku 1898 z nazwiskami, zaczynającemi się od liter K do O, którzy w latach 1925—1927 nie stawili się z jakichkolwiek powodów do zebrań kontrolnych.

— **W SPRAWIE ZAMACHU BOMBOWEGO** na majstra kamieniarskiego Władysława Franczaka przy alei Królewskiej dowiadujemy się, że paczka z bombą, wysłana z Tarnowa, adresowana była do żony Franczaka. Zachodzi przypuszczenie, że aresztowany syn Franczaka Tadeusz z nienawiści do macochy, która spowodowała wydziedziczenie rodzeństwa, chciał pozbawić ją życia. Ranny Franczak zeznał, że syn usiłował go już dwukrotnie pozbawić życia przez otrucie arszenikiem i dlatego usunął syna z domu. Młody Franczak pracował podobno przed laty w fabryce materjałów wybuchowych i stąd był obeznany ze sporządzaniem nabojów eksplodujących, wzmacnia to podejrzenie przeciw niemu. Stan rannego Franczaka jest nadal ciężki.

— **STOW. „MACHZIKE- CHOLIM“ W KRAKOWIE** przy ul. Miodowej 1. 13. prosi wszystkich członków o przybycie na modlitwę sobotnią t. j. dnia 3 bm. o godzinie 9-tej rano. W razie nie przybycia uprasza się o ofiarowanie datków przy Torze w swoim Domu Modlitwy. **Zarząd.**

BEBE DANIELS.

Mój wróg

Kartka z pamiętnika.

Bebe Daniels, gwiazda Paramountu, odtwórczyni głównej roli w filmie „Córka Zorry“, dzieli się z czytelnikami garścią własnych spostrzeżeń.

Kiedy flirtuję, jeżdżę konno, fechtuję się, gdy rzucam lasso lub „robię oko“, kiedy uśmiecham się na srebrnym ekranie, — to wiem, że wszyscy mnie lubią. Zastanawiam się dziś nad tem, czy mam wrogów? Nie. Niktby nie uwierzył, że 20-letnia panna może mieć wrogów. Czy mam rywalki? Tak. Nikt by jednak nie uwierzył, że może mnie ktoś nienawidzieć. A zresztą i to jest nieprawda, nie mam rywalek, gdyż żadna z moich koleżanek nie posiada tej ambicji, aby odgrywać rolę kobiecego Douglasa Fairbanksa, skakać co najmniej na metr wysoko, wdrapywać się na drzewa, walczyć z co najmniej pół tuzinem podejrzanych drabów, jeździć konno poprzez bagna i zarośla i w krytycznych momentach skakać przez załamujące się mosty i bezdenne przepaście. Nie, stanowczo nie mam rywalek.

Ale zato mam wroga. Jest nim pewien elegancki, dobrze ubrany, młody człowiek. Nie jest on aktorem. Nie wiąże nas żadne uczucie, nie dzieli nienawiść. Wiem z całą pewnością, że on mnie nie kocha. Nie wiem jednak, czy mnie aż tak nienawidzi, jak ja jego. Przypuszczam jednak, że jest to niemożliwe. Swojem złoconem, wiecznem piórem kłuje mnie on w samo serce, drażni moje nerwy i umęcza mój mózg. Przytem wszystkiem uśmiecha się przyjaźnie. Wolę jednak przez 8 godzin grać przed objektem w filmie, który wymagałby odemnie najniemożliwszych popisów akrobatycznych, aniżeli rozmawiać z nim przez 5 minut. Wszędzie jest go pełno. Gdy wracam do mej garderoby, po odegraniu jakiejś specjalnie męczącej sceny i pragnę chociaż na chwilę odpocząć, — meldują mi mego wroga. Wieczorem w mojem mieszkaniu czeka on już na mnie. — Rano stoi przed drzwiami mego domu i uśmiecha się, jak zwykle. Podczas obiadu tracę apetyt, gdy tylko na niego spojrzę.

To, co mnie najbardziej złości, to jego zawód i wiecznie to samo pytanie: „Czy ma Pani już jaki nowy pomysł?“

(Państwo już się chyba domyślili, że wróg uroczej Bebe jest dziennikarzem).

* * *

„Nie, mój panie, nie mam żadnego nowego pomysłu. Ja wogóle nigdy nie miewam pomysłów“, — powiedziałam mu wczoraj. — „Gdybym posiadała fantazję, zostałabym dziennikarką. Możebym wówczas została zaangażowana przez Paramount, aby zdobyć interwiew z Panem. Ponieważ jednak Pan jest człowiekiem zupełnie pozbawionym fantazji, powinien się Pan lepiej pożegnać z dziennikarstwem. I ja również pozostanę lepiej tem, czem jestem. Mogę się pojedynkować z Jamesem Hall, mogę nawet połykać ogień, jeżeli tego zażąda reżyser, ale pisać nie będę i nie udzielę wywiadu“. — Mój dziennikarz uważał, że biorę to zbyt serjo i wystarczy, jeżeli wygłoszę parę zdań o flircie, lub o charlestonie, o kaprysach mego auta, o krótkich włosach i o długich sukniach. Odpowiedziałam mu: „Nie flirtuję, znośnie tańczę charlestona, ale wolę polkę. Moje auto nie miewa kaprysów, chociażby dlatego, aby nie robić konkurencji swej właścicielce. Krótkie włosy noszę od urodzenia, a długość mojej sukni zależna jest od mody“.

Kiedy to usłyszał, zasmucił się poważnie. Ponieważ było mi go żal, więc dodałam jeszcze: „A może to Pana interesuje, że ważę 120 funtów i wzrost mój wynosi 1.66 m.?“ — Biedny dziennikarz westchnął ze smutkiem i stwierdził, że ze mną nie można dojść do ładu. Przyjdzie zapewne jutro i zapyta się, czy nie mam przypadkiem jakiego nowego pomysłu...

Jednak dzięki „niedyskrecji“ naszego reportera, udało nam się zapoznać z powyższą kartką z pamiętnika Miss Bebe, — no i dowiedzieliśmy się, że do rozlicznych plag, trapiących gwiazdy filmowe, jak to: tusza, światło Kleigha, małżeństwo, operacje kosmetyczne i t. p. zaliczyć należy również i — dziennikarzy. Trudno, cóż robić?

—o—

Miasta, — wykopane z gruzów i popiołów odległej przeszłości

Włosi wydobywają z pod ziemi drugie zasypane przez wybuch Wezuwjusza miasto Herkulanum. — Jak się przedstawiają dotychczasowe prace? Wydobycie cennych dokumentów histor.

(Własna służba korespondencyjna)

Rzym, październik.

Przed niespełna rokiem rozpoczęła się we Włoszech wielka praca, której znaczenie jest dla całego świata kulturalnego bardzo duże. Oto bowiem pod protektoratem króla włoskiego, oraz przy znacznem poparciu Mussoliniego, podjęte zostały roboty zmierzające do wykopania z pod powierzchni ziemi zasypanego przed blizko dwoma tysiącami lat miasta starorzymskiego: Herkulanum. Kiedy w minionej przeszłości przystąpiono po raz pierwszy do odkopywania miast, zasypanych w starożytności przez wybuch Wezuwiusza i gdy na powierzchnię ziemi wydobyto pierwsze zasypane miasto, mianowicie Pompeję, już wówczas wykopaliska te okazały się nadzwyczaj cennemi, odsłoniły bowiem współczesności pełny obraz życia z przed dwóch tysięcy lat. Pod potokami zastygłej i odkopanej lawy znaleziono bowiem całą Pompeję w niezniszczonym prawie stanie, z zachowanymi domami, zabytkami i urządzeniami, które na historję przeszłych wieków, na minione życie i kulturę pozwalały patrzeć tak, jak one istotnie się w odległej przeszłości przedstawiały.

Toteż, gdy rozeszła się wieść, że rząd włoski rozpoczął obecnie pracę nad odkopaniem drugiego zasypanego miasta, mianowicie Herkulanum, w całym kulturalnym świecie zapanowało żywe poruszenie. Od roku też trwają prace w tym kierunku. Cała akcja wykopaliskowa trzymana była dotąd w ścisłej tajemnicy i nikogo nie dopuszczano na teren wykopalisk. Dopiero przed niedawnym czasem zezwolił rząd włoski kilku wybranym dziennikarzom oglądnąć stan dotychczasowych robót i to pozwala na dotychczas dokonane prace rzucić pewne, ciekawsze oświetlenie.

Otóż tak jak w Pompeji, tak też i w Herkulanum poszczególne domy i urządzenia, zasypane lawą wulkaniczną, zachowały się w jaknajlepszym stanie. Po oczyszczeniu poszczególnych odcinków z gruzów i nasypów wyłaniają się ulice i gmachy, tak jak one wyglądały bezpośrednio przed katastrofą. W wielu domach zachowały się też z całą dokładnością obrazy, świadczące o popłochu, jaki panował w Herkulanum w czasie wybuchu wulkanu. Mieszkańcy pozostawiali mieszkania i wszystkie sprzęty, starając się jedynie ujść tylko z życiem. Stąd też wykopane domy czynią wrażenie mieszkań, z których właściciel dopiero przed chwilą wyszedł, pozostawiając wszystko nienaruszonem.

Szczególnie wartościowe są przedmioty, znajdywane w poszczególnych zabudowaniach, a dotyczące rozwoju sztuki i kultury w odległych czasach. Liczne, bogate rzeźby artystyczne, oraz pisane dokumenty rzucają też bardzo ciekawe światło na dotychczasowe wiadomości o odległych czasach.

Prace nad wykopaliskami posuwają się szybko naprzód. Do tej pory odkopano przedmieścia i część bocznych ulic Herkulanum. W tej chwili czynione są już przygotowania dla wydobycia głównej części zasypanego miasta, mianowicie rynku, gdzie głównie ogniskowało się całe życie, oraz gdzie stały najbogatsze pałace patrycjuszowskie i świątynie.

Koła prowadzące odbudowę oświadczają że dążeniem ich jest takie pokierowanie pracami, aby z podziemi wydobyć całe miasto, niezniszczone, które byłoby żywem świadectwem odległej przeszłości.

Faszyści odnoszą się do prac wykopaliskowych z bardzo wielką pieczołowitością. W odbudowanem Herkulanum widzieć chce faszyzm nawiązanie tradycji dawnego imperium starorzymskiego do dzisiejszej faszystowskiej Italji.

Na koniec zaznaczyć należy, iż przy odkopywaniu Herkulanum łączą władze włoskie „piękne z pożytecznem“. Oto bowiem gruz, wydobywany z zasypanego miasta, wrzucany jest do morza, a ponieważ ilości wykopanej ziemi są dość znaczne, przeto czynniki włoskie sądzą, — że uda im się w ten sposób rozszerzyć dotychczasowy brzeg morza w tej części Italji.

L. Ster

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana